

# Pamięć o partyzantach wciąż żyje

Dokładnie 75 lat temu, 14 maja 1943 roku, w Groblach w gminie Jeżowe, doszło do krwawej potyczki oddziałów „Ojca Jana” i „Lecha” z Niemcami. Zginęło pięciu partyzantów, a kolejnych siedmiu zostało rannych. Na pamiątkę tych wydarzeń dwa lata temu na cmentarzu w Groblach odsłonięto pomnik upamiętniający poległych. Z ideą budowy pomnika wyszli członkowie Rady Parafialnej z Grobel. Pomysł zgodnie poparli ówczesny proboszcz Jan Ziętarski oraz wójt Marek Stępak, który w budżecie gminnym znalazł pieniądze na budowę nowego pomnika.

Groble, niewielka wieś w gminie Jeżowe. To tu, w maju 1943 roku, doszło do ataku połączonych oddziałów Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” i Aleksandra Szklarka „Lecha” na wojskowy majątek rolno-hodowlany, tzw. Liegenschaft. Podczas potyczki z oddziałami niemieckimi zginęło pięciu partyzantów. Z kolei partyzantom udało się zabić zarządcę majątku oraz jego żonę.

W odwecie za akcję partyzancką, Niemcy aresztowali 17 mieszkańców Grobel, Sibig i Pikuł. W trakcie przesłuchań zastrzelono członka Batalionów Chłopskich Juliana Olko. Pozostałych aresztowanych przewieziono do rzeszowskiego więzienia. Gestapo, w wyniku śledztwa, nie zdołało udowodnić zatrzymanym udziału w ataku na Liegenschaft. Po trzech miesiącach wszyscy wyszli z więzienia, oprócz Sebastiana Wali z Sibig. Zesłano go do obozu w Pustkowie, gdzie zginął.

## Atak na Liegenschaft

Opis akcji w Groblach można znaleźć m.in. w publikacji Dionizego Garbacza „Przechodniu, pochyl czoła”, wydanej przez Wydawnictwo Sztafeta. Jak opisuje regionalista, w kwietniu 1943 roku Aleksander Szklarek „Lech”, który utworzył niewielki oddział partyzancki, wyszedł do Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” z propozycją uderzenia na niemiecki wojskowy majątek rolno-hodowlany, tzw. Liegenschaft w Groblach. Po zdobyciu broni i żywności zamierzał wyruszyć ze swoimi ludźmi do Puszczy Białowieskiej. Przysiężniak przystał na wspólną akcję w Groblach.

14 maja 1943 roku oddział liczący około 30 partyzantów ruszył w kierunku Grobel. Dowodził nim Aleksander Szklarek. Plan działania przewidywał nagły atak, zaskoczenie i rozbiście Niemców, zabranie zwierząt hodowlanych i rozdanie ich okolicznym chłopom. Po zaopatrzeniu się w zdobyczną broń i żywność, partyzantka miała przeprowadzić się za San. Dodatkowym zadaniem była likwidacja zarządcy majątku, reichsdeutscha Rajkowskiego, szykanującego i prześladowającego Polaków.

Cała grupa przeprowadiła się przez San z rejonu Bielin. „Ojciec Jan” wysłał Lu-



W uroczystym odsłonięciu pomnika partyzantów uczestniczyli m.in. ks. proboszcz Jan Ziętarski oraz wójt gminy Jeżowe Marek Stępak

dwika Miazgę „Wiśniewskiego” z drugim partyzantem do Sarzyny po granaty zdobyte w tamtejszych magazynach niemieckich. Pozostali partyzanci udali się lasem w kierunku Grobel. Nim zapadł zmrok, dowodzący akcją Szklarek nakazał przeciąć linię telefoniczną, aby przerwać łączność Niemcom. Jednak leśniczy zauważył partyzantów i przez swoją gospodynię dał znać do majątku.

Gdy połączone siły Przysiężniaka i Szklarka zaatakowały majątek, na podwórzu posypał się na nie grad kul. Na miejscu zginął Eugeniusz Ostrowski „Zawisza” z Leżajska oraz trzech innych partyzantów. Zygmunt Tarchalski „Wańka” z Huty Krzeszowskiej został ciężko ranny i wkrótce wyniesiony poza pole walki. Zmarł w wyniku upływu krwi. W sumie podczas akcji zginęło pięciu partyzantów, siedmiu kolejnych zostało rannych.

Szklarek, widząc że akcja nie rozwija się pomyślnie, bo nie udało się zaskoczenia, a Niemcy mają przewagę, przekazał dowodzenie Przysiężniakowi, a sam udał się do Rudnika do dra Kazimierza Hernicha, lekarza akowców.

Potyczka pod Groblami trwała kilka godzin. Partyzanci musieli się wycofać, nie osiągnąwszy zaplanowanego celu. Udało się im tylko zlikwidować Rajkowskiego i jego żonę.

Po akcji dwóch ciężko rannych: Kazimierza Koczyńskiego z Kurzyny i Juliana Drapałę „Kaligulę” z Huty Krzeszowskiej, przewieziono do szpitala w Biłgoraju. Inni ranni podczas akcji w Groblach zostali ukryci w Kurzynie. Nazajutrz po ataku na majątek, Niemcy przeprowadzili aresztowania.

## Pomnik, by przypomnieć żyjącym

Przez wiele lat pamięć o partyzantach poległych podczas akcji w Groblach żyła w mieszkańcach. Poległych upamiętniał stary, zwykły nagrobek. O tym, by

w bardziej wymowny i godny sposób oddać hołd poległym, zdecydowali członkowie Rady Parafialnej w Groblach. Swoją propozycję przedstawili ówczesnemu proboszczowi ks. Janowi Ziętarskiemu, obecnie proboszczowi w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin w Ożarowie, parafia pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Ksiądz, po zapoznaniu się z inicjatywą mieszkańców, przedstawił ją wójtowi gminy Jeżowe, Markowi Stępakowi.

Ten z kolei, po rozeznaniu sytuacji i stanu technicznego nagrobka, podjął decyzję o budowie całkowicie nowego Pomnika Poległych Partyzantów w Groblach. Koszt jego budowy, w wysokości 11 tysięcy 600 złotych, został w całości pokryty z budżetu gminy. Z kolei mieszkańcy Grobel aktywnie zaangażowali się w prace porządkowe i przygotowawcze oraz w organizację uroczystości jego odsłonięcia.

15 listopada 2015 roku odbyła się uroczystość poświęcenia nowo zbudowanego Pomnika Poległych Partyzantów i wmurowania w pomnik urny z ziemią, w której byli pochowani.

Uroczystość rozpoczął niepodległościowy program słowno-muzyczny przygotowany przez uczniów szkoły w Groblach. Później miała miejsce uroczysta msza św., którą odprawili ks. Jan Ziętarski, ks. prałat Kazimierz Łęcznar i ks. Tomasz Szostek, dyrektor Centrum Caritas w Rudniku nad Sanem.

W kościele, na specjalnym postumencie, została ustawiona urna z ziemią, pobrana z miejsca, w którym pierwotnie zostali pochowani polegli partyzanci. Po mszy świętej urna w uroczystej procesji została przeniesiona na cmentarz, poświęcona i złożona we wnętrzu zbudowanego pomnika.

Złożenia urny dokonał jeden z najstarszych mieszkańców Grobel, 90-letni wówczas Michał Kolano. (dag)